

Z pieniędzmi zawsze łatwiej

Rozmowa z Beatą Puławską, dyrektorką Ośrodka Pomocy Społecznej w Polkowicach.

– Czy zamożność gminy przekłada się na standard życia mieszkańców? Czy w bogatych Polkowicach żyją bogaci ludzie i tym samym pomoc społeczna ma tu niewiele do roboty?

– Można powiedzieć, że nasz region z uwagi na charakter pracy wielu mieszkańców – praca w górnictwie, jest zasobniejszy niż inne. W Polkowicach widać też, że władze gminy dbają o wszystkie miejsca użyteczności publicznej, są przeprowadzane modernizacje i remonty starszych obiektów, szkół, przedszkoli, placówki są wyposażone w sprzęt, który pozwala rozwijać się wielu zdolnym uczniom, dużo inwestuje się w profilaktykę zdrowotną, to jednak nie przesadzałabym z tym bogactwem. Odczucie czy ktoś jest bogaty może być bardzo subiektywne. Nasi mieszkańcy często w ogóle nie doceniają korzyści z mieszkania w Polkowicach i zauważają je dopiero, gdy wyjadą w inne rejony kraju.

– A jak wyglądają statystyki pomocy społecznej?

– Na podstawie ustawy o pomocy społecznej ze świadczeń w różnej formie korzysta w Polkowicach około 900 rodzin, w których żyje około 3000 osób, jest to mniej więcej 10 procent mieszkańców gminy. Powodów, które kwalifikują do korzystania z pomocy, jest wiele, m.in. bezrobocie, długotrwała choroba, niepełnosprawność, ale także samotność i podeszły wiek, choć ten nie jest wymieniony w ustawie o pomocy społecznej jako kryterium kwalifikujące do przyznania pomocy. Trudno określić, jaki powód korzystania z pomocy jest dominujący, zauważam równowagę pomiędzy częścią usług dla osób starszych i samotnych, a świadczeniami dla osób bezrobotnych.

Nasz ośrodek poza realizacją świadczeń z pomocy społecznej realizuje różne zadania na podstawie innych ustaw, w tym: świadczenia rodzinne, alimentacyjne, dodatki mieszkaniowe, stypendia szkolne. I pomimo że osoby kontaktujące się z ośrodkiem nie korzystają ze świadczeń pomocowych, mogą korzystać z informacji o innych usługach dla rodzin. W ośrodku po-



Beata Puławska – od 12 lat dyrektorką Ośrodka Pomocy Społecznej w Polkowicach. Pracę zawodową zaczęła w sierpniu 1993 roku jako opiekun osób starszych, następnie była pracownikiem socjalnym. W sierpniu br. będzie świętowała jubileusz 20-lecia pracy w OPS.

Prywatnie mama dwójki dorosłych dzieci. Poza pracą lubi czytać i słuchać dobrej muzyki, doskonalić swoją wiedzę, a także chodzić na wycieczki.

mocy społecznej mają także siedzibę różne organizacje pozarządowe, które świadczą pomoc na rzecz starszych mieszkańców, osób niepełnosprawnych, dzieci, osób uzależnionych. Tak więc w kręgu działania ośrodka jest więcej mieszkańców niż zarejestrowanych formalnie w systemie informacyjnym.

– Czy bogata gmina pomaga swoim mieszkańcom jakoś inaczej niż biedna?

– Jak każda gmina kierujemy się potrzebami klientów oraz możliwościami. Podstawą przyznawania świadczeń jest ustawa o pomocy społecznej oraz obowiązujące kryteria dochodowe, nie mamy też odczucia, że pomagamy inaczej niż w innych gminach. Na pewno w porównaniu z niektórymi gminami z naszego regionu mamy większą możliwość udzielania zasiłków celowych na różny cel, m.in. na bieżące regulowanie opłat mieszkaniowych, co jest podstawowym problemem osób korzystających z pomocy. Zadłużenia z tytułu opłat mieszkaniowych często powodują dalszą degradację rodziny w środowisku, często prowadzą do eksmisji i wykluczenia społecznego. W związku z tym od kilku lat staramy się pracować

z klientami w tym kierunku, aby dbali o opłaty za swoje mieszkanie. Poza świadczeniami pieniężnymi od kilku lat realizujemy projekt systemowy, a także inne drobniejsze programy, które mają doprowadzać do usamodzielnienia i aktywizacji osób, które zetknęły się z pomocą społeczną, zwłaszcza osób bezrobotnych. Pracownicy socjalni na etapie pierwszego kontaktu rozeznają potrzeby w tym zakresie, m.in. dokonują kwalifikacji uczestników do projektu, prac społecznie użytecznych, robią rozeznanie lokalnego rynku pracy i w ten sposób później ustalamy zasadność skierowania na kursy zawodowe.

– Jaki program pomocowy realizowany przez ośrodek odcenia pani najlepiej?

– Szczególnie jestem zadowolona z możliwości kontynuacji programu

⇒ prac społecznie użytecznych, który od 2006 roku jest moim ulubionym programem z zakresu aktywizacji. Widzę od lat jak osoby, które do niego weszły, się zmieniały, jak zmieniają podejście do pracy, do tego, co ona daje. Na początku ludzie niechętnie zgłaszali się do programu, jednak od kilku lat na koniec każdego roku lista chętnych do kontynuacji jest pełna. Zauważamy, że program często jest trampoliną do ruszenia z miejsca. Jak pokazują statystyki, dużo osób, które rozpoczęły pracę, po jakimś czasie się usamodzielniało, znalazło pracę na otwartym rynku pracy lub w instytucji, w której ją odbywało. Połączenie prac społecznie użytecznych z projektem systemowym, w tym kursami zawodowymi, daje doskonałe efekty. Pracodawcy mają możliwość sprawdzić pracownika i dać mu rekomendacje, a potem wszystko zależy już od zainteresowanego. Sama zatrudniam takich pracowników w ośrodku, obecnie mam na etacie opiekunkę środowiskową, którą wszyscy chwalą za bardzo dobrą pracę.

– Na jakie ponadstandardowe świadczenia mogą liczyć mieszkańcy Polkowic? Słyszałam, że duży nacisk kładzie się na programy zdrowotne.

Czytałam nawet o refundacji zabiegów stomatologicznych i masażach dla ciężarnych.

Czy to w ramach oferty ośrodka pomocy społecznej?

– Programy zdrowotne są prowadzone przez placówki służby zdrowia, które działają na terenie Polkowic, tj. Polkowickie Centrum Usług Zdrowotnych oraz Aquapark Polkowice – Regionalne Centrum Rekreacyjno-Rehabilitacyjne, ale ośrodek pomocy społecznej czynnie z nimi współpracuje. Obie wymienione placówki poza leczeniem i rehabilitacją mają szeroką ofertę profilaktyczną skierowaną do wszystkich mieszkańców. Prowadzone są np. programy zdrowotne skierowane zarówno do kobiet ciężarnych, jak i dzieci zaraz po urodzeniu. Mamy to szczęście, że dobrze nam się współpracuje, na bieżąco informowani jesteśmy o realizowanych programach zdrowotnych i rozpowszechniamy te informacje wśród klientów ośrodka. Szczególna współpraca pomiędzy nami a placówkami służby zdrowia dotyczy osób starszych, niepełnosprawnych, a także rodzin z dziećmi. W trakcie pracy sta-

ramy się, aby pracownicy socjalni mieli stały kontakt z pielęgniarkami środowiskowymi, specjalistami ds. uzależnień. Duże znaczenie w naszej pracy ma współpraca z ratownictwem medycznym. Ratownicy, pracujący w Pogotowiu, często uczestniczą w naszych spotkaniach okolicznościowych i mają możliwość uczyć pierwszej pomocy dzieci, młodzież i dorosłych. Jestem zadowolona, że udało nam się przez lata osiągnąć taki poziom współpracy, iż mimo skomplikowanych procedur wszystkie służby potrafią ze sobą rozmawiać o danym problemie. Nie pozostajemy sami np. z chorym psychicznie lub chorym leżącym. Wspólnie pracujemy nad rozwiązywaniem problemów.

W ubiegłym roku zdecydowaliśmy się zadbać o klientów ośrodka, uczestników projektu systemowego, wykupując usługi stomatologiczne dla osób aktywizowanych zawodowo. Zły wizerunek przeszkadza w znalezieniu pracy i choć pracodawca tego nie powie, często stanowi to powód odmowy zatrudnienia, dlatego staraliśmy się zrealizować ten pomysł i chcemy go kontynuować w przyszłości.

– Czy w Polkowicach zasiłki są wyższe niż w innych gminach?

– Myślę, że kwota zasiłków celowych może różnić się wielkością i częstotliwością, a nawet na pewno tak jest. Niezmiennie staramy się jednak, aby kwota udzielanych świadczeń nie demotywowała do podejmowania starań w kierunku uniezależnienia się od systemu pomocy. Dając bowiem duże świadczenia, możemy rozbudzić w osobach korzystających z nich postawy roszczeniowe. Klient musi zdawać sobie sprawę z tego, że jego przyszłość jest w jego rękach.

Najłatwiej jest dać zasiłek i mieć sprawę załatwioną, ale to tylko pozorne rozwiązanie problemu, bo przecież pieniądze się skończą i klient do nas wróci. Sztuką jest spowodować, aby chciał coś zmienić, chciał z nami współpracować dla uzyskania trwałej poprawy swojej sytuacji. Tak jak w każdej gminie mamy plany budżetowe i szereg innych potrzeb mieszkańców do zaspokojenia, więc trzeba tak planować pomoc, aby starczyło środków na cały rok kalendarzowy. Dlatego również wysokość zasiłków jest regulowana możliwościami.

Jest jednak grupa osób, którą traktujemy w naszej gminie w sposób

szczególny. To osoby starsze, niepełnosprawne, ciężko chore, które pomimo chęci nie mogą już same poradzić sobie z problemami. Nie są w stanie udźwignąć wydatków na leczenie, zabiegi rehabilitacyjne. I takie osoby, nawet jeśli przekraczają ustawowe kryteria dochodowe, wspieramy, najczęściej zasiłkiem specjalnym celowym.

– Na początku roku policzono w Polkowicach bezdomnych – są 23 osoby, z czego 13 mieszka w noclegowni. Czy postrzega się bezdomność jako problem społeczny?

– W każdej miejscowości są osoby bezdomne. U nas, na dziś, nie jest to duży problem społeczny. Niemniej nawet jedna osoba śpiąca na klatce schodowej może zaangażować szereg służb do pracy, zwłaszcza gdy ma różne problemy zdrowotne. Od ponad 10 lat mamy w Polkowicach noclegownię, która jest miejscem schronienia dla mężczyzn w okresie zimowym, zwykle zgłasza się do niej około 16 osób. Ostatnio, niestety, zaczęły pojawiać się na terenie gminy bezdomne kobiety i obecnie ten problem diagnozujemy. W gminie od kilku lat realizujemy program tworzenia mieszkań chronionych, co jest jakimś rozwiązaniem dla niektórych osób. Dotychczas bezdomni, którzy realizowali „Program wychodzenia z bezdomności” albo przeszli proces aktywizacji, mieli też możliwość pozyskania własnego lokum. Jestem w stałym kontakcie z dwoma takimi osobami, które pracują, usamodzielniały się od pomocy i – co najważniejsze – regulują na bieżąco zobowiązania czynszowe.

Nie zawsze jest jednak tak dobrze. Pojawił się np. problem utraty lokum wskutek pochopnego brania kredytów pod hipotekę. Są to więc osoby, które mają pracę i dochody, ale ich długi doprowadzają do utraty mieszkania. Takim osobom udzielamy specjalistycznego wsparcia.

– Słyszałam, że do Polkowic zjeżdżają ludzie w trudnej sytuacji, aby skorzystać z waszych lepszych świadczeń, bogatszej oferty pomocy. Przyjmujecie ich?

– Trudno mówić na łamach gazety o tym problemie, ale rzeczywiście trafia do nas wiele osób napływowych, które za namową swoich krewnych i znajomych sprowadzają się do Polkowic, „bo tu żyje się lepiej”. Jednak uzyskanie

pomocy warunkuje ustawa i każdorazowo ustalamy właściwość miejscową. Jeśli my zwracamy innym gminom środki za udzielone wsparcie, tak oczekujemy tego od gmin pochodzenia klientów, którzy do nas trafiają. Jakie są losy przybyszów? Różne. Niektórzy decydują się tu pozostać, inni poszukują dalej miejsca, gdzie będą mogli żyć po swojemu, co dotyczy szczególnie osób bezdomnych. Oczywiście każdy, kto zwróci się o pomoc, otrzyma taką w formie wsparcia specjalistycznego oraz informacji, natomiast kwestie świadczeń są rozpatrywane indywidualnie.

– Jak Pani zdefiniowałaby obecnie najistotniejsze problemy społeczne mieszkańców? Jakie wsparcie może zaoferować w ich rozwiązaniu ops?

– Myślę, że jak w każdej gminie najistotniejszym problemem mieszkańców jest bezrobocie, pomimo występującej u nas niskiej stopy bezrobocia, nadal jest to problem ważny dla mieszkańców. Szczególnie osoby powyżej 50. roku życia oraz młode i bez wykształcenia mają problemy ze znalezieniem pracy. Młode, samotne matki z małymi dziećmi staramy się aktywizować poprzez udział w pracach społecznie użytecznych. Zachęcamy, aby koleżanki, siostry wzajemnie opiekowały się swoimi dziećmi, aby te podejmowały jakąś aktywność. Ponadto realizacja projektu systemowego od kilku lat pozwala nam rozwiązywać problemy poszczególnych rodzin.

Kolejnym problemem jest starzejące się społeczeństwo, a co za tym idzie potrzeba wsparcia osób samotnych oraz rodzin wymagających opieki. Od kilku lat zauważamy narastanie problemu braku opieki nad osobami starszymi wymagającymi wsparcia. Już kilka lat temu udało mi się wcielić w życie pomysł otwarcia mieszkania chronionego dla osób starszych, w którym mieszkają 4 osoby, każda w swoim pokoju, mają dostęp do usług opiekuńczych i innych oferowanych przez ośrodek. Z uwagi na to, że mieszkania położone są w budynkach obok ośrodka, osoby tam mieszkające mogą korzystać na bieżąco z naszej oferty, także z zajęć Domu Dziennego Pobytu, ponadto korzystają z obiadów w stołówce ośrodka, a także ze wsparcia specjalistycznego, w tym psychologa. Mieszkań dla osób starszych mamy już trzy.

Ostatnio zauważamy również wśród rodzin problem bezradności wychowawczej, dotyczy to zwłaszcza dużych rodzin, matek samotnych albo rodzin, w których występuje uzależnienie któregoś członka rodziny. Na bieżąco obejmujemy wsparciem takie rodziny w różnych formach, poprzez poradnictwo specjalistyczne, asystenta rodziny, skierowanie sprawy do komisji alkoholowej, sądu. Odkąd mamy Świetlicę Środowiskową, wiele problemów rozwiązujemy na bieżąco i rodzice widzą zmianę w zachowaniu swoim i całej rodziny. Z tymi rodzicami prowadzimy też zajęcia wspierające i edukacyjne, m.in. „Szkółę dla rodzica”, poradnictwo indywidualne psychologa i psychoterapeuty.

– Domyślam się, że system pomocy społecznej w Polkowicach spełnia wszystkie wymagane standardy, że współpraca z władzami miasta układa się dobrze – pewnie za sprawą komfortu finansowego. Ale, gdyby tak się nagle stało, że miałaby Pani pokierować pracami małego ośrodka w biednej podlaskiej gminie, jak by się Pani za to zabrała? Czy pieniądze rozwiązują wszystkie problemy?

– Pieniądze to nie wszystko, ale bez nich trudno żyć – użyję takiego sloganu, bo jest w nim wiele prawdy. Rzeczywiście inaczej pracuje się w jednostce, która ma przychylnie władze, które zdają sobie sprawę z istoty pracy ośrodka i która sprawy pomocy i zabezpieczenia środków traktuje priorytetowo. Nie wiem, jak kierowałabym pracami małego ośrodka, ponieważ zawsze wszystko zależy od współpracowników, zespołu, który realizuje bieżące zadania. Dobry szef to nie wszystko, w każdym zakładzie liczy się załoga i jej nastawienie do pracy. Na pewno stawiałabym na kadre, a potem na pomysły, które podsuwałoby nam życie. Jak wcześniej wspominałam, współpracujemy z wieloma służbami i na pewno też rozwijałabym współpracę służb.

A wbrew opinii, że małe i biedne gminy nic nie mogą zdziałać, chciałabym zauważyć, że one często stoją na lepszej pozycji niż nasza z uwagi na programy unijne kierowane do nich, które nie zawsze wymagają finansowego wkładu własnego i to mogłoby rozszerzyć ofertę takiego ośrodka. Wydaje mi się, że w takich małych, biednych

gminach ludzie częściej chcą partycypować w różnych działaniach, w przeciwieństwie do naszych mieszkańców, którzy często oczekują gotowego rozwiązania „bo od tego jesteśmy”.

– Dużo się obecnie mówi o potrzebie rozmaitych zmian w całym systemie pomocy społecznej. Czy Pani także dostrzega taką potrzebę? Jakże to winny być zmiany?

– Pracuję w pomocy społecznej już dwudziesty rok i przyzwyczaiłam się do różnych zmian w systemie pomocy i różnych efektów tychże zmian. Jednak na obecnym etapie jestem za oddzieleniem systemu świadczeń finansowych od pracy socjalnej, wsparcia usługowego, specjalistycznego. Często świadczenie finansowe zaburza współpracę pracownika socjalnego z rodziną, dochodzi do nieporozumień, które hamują proces aktywizacji i usamodzielniania, dlatego chciałabym, aby w przyszłości zostało to rozdzielone.

W 2012 roku weszła w życie Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, która daje gminom pewną dowolność w działaniach mających na celu wsparcie rodziny. Asystent rodziny ma tak duży zakres obowiązków, że częściowo wyręcza pracownika socjalnego, a tym samym pracownik socjalny, spędzając mniej czasu z rodziną, traktowany jest jako „ten od zasiłków”. Dlatego, mając na uwadze prestiż zawodu pracownika socjalnego oraz zdobyte dotychczas doświadczenia zawodowe, należy zastanowić się, czy w przyszłości ranga zawodu nie spadnie jeśli system pomocy nie ulegnie modyfikacjom. Po wejściu w życie ustawy o wspieraniu rodziny w wielu jednostkach pracownicy socjalni stali się koordynatorami rodzinnej pieczy zastępczej. W gminach to zadanie jest rozpoczynane, nie wszystkie je jednak wykonują i z uwagi na dowolność interpretacji budzi to różne reakcje środowiska zawodowego. Jak zauważam, wiele ról pracownika socjalnego przejmuje asystent rodzinny i to może być drogowskazem do zmian. Z drugiej strony patrząc, ustawa jest „młoda” i tak różnie realizowana, że na efekty jej oddziaływania musimy poczekać kilka lat i oceny chyba też trzeba odłożyć w czasie.

– Dziękuję za rozmowę.

**Rozmawiała
BARBARA ZALESKA**